



MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

C. 23 d. 1. 49 m

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA

PANA BOGA.

Wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Nawet z Ewangelii możemy wysnuć dowód, że w epoce współczesnej oczekiwano Masyasza w podwójnym charakterze: jako władcy żydowskiego i jako Syna Bożego. Zacharyasz i Elżbieta, Symeon i Anna przeniknięci są głębokim, religijnym duchem mesyanicznym i wyobrażają najwznioślejsze nadzieje zbawienia Izraela. Pieśń dziękczynna Zacharyasza i modlitwa dziękczynna Symeona okazują, jakie wysokie wyobrażenia o przygotowaw-

nem dla świata zbawieniu żywiono wówczas. Nawet szatani i demoni zowią w Ewangeliach Chrystusa Synem Bożym. ¹⁾ Łukasz dodaje przytem: „Jezus łając nie dopuszczał im, mówiąc, że wiedzieli, iż On jest Chrystusem. ²⁾ Natanael wita Chrystusa przy pierwszych słowach: „Rabbi, tyś jest Syn Boży, tyś jest Król Izraelski.“ ³⁾ Arcykapłan zapytuje Jezusa, czy jest Synem Bożym. ⁴⁾ Wyrażenia te byłyby niemożliwe, gdyby wśród Żydów współczesnych Mesyasz nie uchodził za Syna Bożego. Skoro nazwę tę poczytywali oni w zastoso-
waniu do Chrystusa za bluźnierstwo, ⁵⁾ tem samem uznawali całe wzniósłe jej znaczenie. Wjazd tryumfalny Jezusa do Jerozolimy na ośleciu, według przepowiedni ⁶⁾ przekraczał zwykłe żydowskie, po ziemsku pojmovane nadzieje mesyaniczne. Zawierał on w sobie pierwiastek religijno-liturgiczny i rys nadziemski, któ-

¹⁾ Mat. 4, 3, 6. Mar. 3, 11.

²⁾ 4, 41.

³⁾ Jan 1, 50.

⁴⁾ Mat. 26, 63. Łuk. 23, 70.

⁵⁾ Por. Jan 5. 18; 10, 36; 19, 7; Mat. 27—40; 43, 54.

⁶⁾ Zach. 9, 9. Mat. 21, 5.

ry przez cuda, a szczególnie przez wkrzeszenie Łazarza oddziaływał nawet na zmysłowy lud żydowski.

Możemy powiedzieć ze św. Augustynem: „Prorocy głosili Chrystusa, ale herecytycy nie uznają Bóstwa Chrystusa ani w prorocत्वach, ani w Ewangeliach, tem mniej mogli je uznawać Żydzi, dopóki serca ich zakryte były zasłoną.“ Trwanie Żydów w stanie nieszczęścia i poniżenia jest świadectwem religijno-duchowego charakteru prorocत्व o Chrystusie. Bez nadziei, bez prorocत्व, bez królów, są oni dowodem upadku starej teokracji, spowodowanego przez mesyaniczne ich zbrocenia. Berło odjęte zostało od Judy, świątynia zburzona, ziemia obiecana owładnięta przez niewiernych. Albo więc mesyaniczne nadzieje próżne były i daremne, albo muszą one być odniesione do Mesjasza w wyższym, duchowym znaczeniu, jako do Króla Niebieskiego i Syna Bożego. Rabini usiłowali następnie tak wyklądać zakon, aby go pogodzić z teraźniejszością, ale wszelkie dowodzenia przeciw faktowi zstąpienia Mesjasza okazały się daremne. Żydzi nie poznali Mesjasza w Jego wielkości, gdy głosił swoją Boskość, swoją wiekiistość, nie poznali Go też w Jego poniżeniu, gdy stał przed nimi jako opuszczony, cierpiący Syn Człowieczy, pozornie od Boga zapomniany. Pierwszy ich błąd stąd wyniknął, iż z powodów ziemskich i samolubnych zapoznawali byt wiekiisty; drugi stąd, iż poczytywali za wieczne panowanie Mesjasza w ziemskim zrozumieniu Jego potęgi i wspaniałości. Cóż im tedy pozostało z Zakonu i prorocत्व?

Trudno o większe przeciwieństwo, jak to, które widzimy pomiędzy kreślonymi przez proroków i psalmistów obrazami wiekiistego Syonu świątyni, oraz przepowiedniami Pana o zburzeniu jej. Prorocy oglądają w duchu wszystkie ludy pielgrzymujące do Jerozolimy, aby uczcić Najwyższego Boga; Jezus na górze Oliwnej, w obliczu wznoszącej się przed Nim wspaniałej świątyni, zwiastuje jej upadek: zaprawdę powiadam wam, nie

zostanie tu kamień na kamieniu, który by tu nie został zepsowany. ¹⁾ Jakże pogodzić te sprzeczne przepowiednie? Kładziono nieraz nacisk na dwoistość dawnych prorocत्व i to także podnoszono, że wina Żydów ściągnęła klęskę na Jerozolimę i świątynię. Któż mógłby nakreślić obraz rozwoju królestwa mesyanicznego, gdyby wszyscy ludzie poszli z wiarą za Chrystusem? Czyżby mógł wtedy Jezus skarżyć się: „Jak często chciałem zgromadzić dzieci twoje, a nie chciałoś?“ Faktycznie inaczej się stało; stało się wedle przepowiedni proroków, którzy niewiarę ludu przepowiedzieli.

Skoro tedy Jezus przeciwko nadziejom powszechnym ludu żydowskiego zbudował świątynię duchową i przepowiedział upadek świątyni rękami ludzkimi wzniesionej, sam On stał się największym prorokiem, okazał swą wiedzę Boską, dał rękojmię wiary, jakiej dla siebie wymagał. Zrozumiałem jest wobec tego, iż synoptycy, im więcej zbliżał się czas spełnienia, tem wyraźniej i dobitniej wskazywali na przepowiednie Pana. Uczniowie po Jego zmartwychstaniu poznali, że wszystko się spełniło, co On sam o sobie i co prorocy o Nim zwiastowali, uwierzyli weń przeto, jako w Syna Bożego i tem bardziej przekonali się o prawdzie Jego przepowiedni eschatologicznych. Przepowiednie Pana z prorockimi w tem się zgadzają, że łączą w jedną całość, co blizkie i dalekie, co ziemskie i niebiańskie i przez to właśnie spełniają dalekie, religijne i moralne zadania, jakkolwiek oczekujące w tęsknocie gminy pierwotne w swej wierze o blizkości końca świata myliły się co do czasu. Skoro jednak jedna część prorocत्व w straszliwy sposób się spełniła przez zburzenie Jerozolimy, druga jej część, znajdując w tem spełnieniu rękojmię swej prawdy, stała się motywem religijnych dążeń po wszystkie czasy.

Duch Boży objawił się w prorokach nie tylko przez słowo przepowiedni, lecz

¹⁾ Mat. 24, 2.

także przez siłę zwiastowanego cudu. Nie tylko przepowiadali oni rysy poszczególne z życia Mesjasza, lecz podnosili też dowody Boskiej Jego mocy. Bez działalności cudotwórczej Jezus nie mógłby być uznany za Mesjasza; ale czy cuda same przez się ukazują w Nim Syna Bożego? Wzięte w odosobnieniu nie mogą służyć za dowód, ale słowa Pana stwierdzone cudami są niezbitym dowodem Jego Boskości. Sama przez się cudotwórcza działalność jest dowodem mesyanizmu. Żydzi zawsze od Mesjasza oczekiwali znaków większych, aniżeli te, co zdziałali Mojżesz i prorocy. Miał On sprowadzić na ziemię erę wiekiustego szczęścia i pokoju, tak przynajmniej wydaje się w zewnętrznej swej postaci zwiastowany przez proroków obraz królestwa mesyanicznego. Skoro jednak oddzielimy formę od treści, powłokę od jądra, cel religijno-moralny jasno się nam ukaże. Cuda Jezusa przedstawiają się nam wtedy nie tylko jako znamiona mesyanicznego charakteru, lecz też jako objawy zbawczej siły duchowej, jako motywy wiary. Tej ich celowości nie podobna zapoznawać w Ewangeli. Tak jawne skutki cudów, jako też zakaz ich głoszenia, zarówno świadczą o ich zadaniu religijnem i moralnem. Gdyby Jezus czynił swe cuda tylko dla ulżenia niedoli i nędzy ludzkiej, nie spełniałby ich publicznie, i ewangeliści nie przekazaliby nam o nich wiadomości. Cuda miałyby wtedy wyłącznie charakter znaków mesyanicznych. Albo więc zewnętrzne rozumienie prorocत्व mesyanicznych jest słuszne, a w takim razie nie spełniły się one całkowicie, albo jest niesłuszne, a wtedy cuda Jezusa inaczej muszą być rozumiane, inaczej należy pojmować opowieść o nich ewangelistów.

Mesyaniczne znaczenie cudów zdaje się przemagać w Ewangeli. Mateusza. Podaje on wiadomości o nauczającym i cudotwórczem działaniu Jezusa, aby udowodnić mesyaniczny jego charakter. Poprzedza to następującymi słowy: I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając Ewangelię królestwa,

a uzdrawiając wszelaką chorobę i wszelaką niemoc między ludem.“¹⁾

Znaczenie cudów leczniczych określa cytata z Izajasza: „On niemocy nasze przyjął i choroby nasze nosił,“²⁾ jakkolwiek nie jest to pono najbliższe znaczenie tego miejsca.³⁾ Wszelako już u Mateusza cuda przekraczają czysto mesyaniczny charakter, dodaje on bowiem, że Jezus dla utwierdzenia dokonanego z mocy swej odpuszczenia grzechów wyleczył sparaliżowanego.⁴⁾ Stwierdzając swe słowa przez cud, czyni On znak zmysłowy znamieniem swej wyższej Boskiej mocy.

Dobitniej jeszcze występuje to znaczenie cudów w Ewangeli. Marka. Ma ona na celu głównie udowodnienie, że Jezus jest Synem Bożym. Ewangelista dowodzi tego więcej przez żywe obrazowanie czynności Jezusa, aniżeli przez Jego mowy i dowody z Pisma Świętego. Czy wobec tego nie należałoby oczekiwać, że cudotwórca zajmie tutaj naczelné miejsce? A jednak nie jest tak. Wprawdzie Marek dokładnie i barwnie przedstawia cuda Jezusa, ale jakkolwiek pomija kazanie na górze, to jednak помещa odnoszącą się doń uwagę Mateusza o wrażeniu wywieranem przez mowę Jezusa: „I zdumiewali się na naukę Jego, albowiem je uczył, jako władzę mający, nie jako doktorowie.“⁵⁾ Nawet po pierwszym cudzie Jezusa w synagodze kreśli wrażenie jego na obecnych; „I dziwowali się wszyscy między sobą mówiąc: cóż to jest, cóż to za nowa nauka, iż władzom i duchom nieczystym nakazuje, a są mu posłuszne?“⁶⁾

Cud stoi tedy na drugim miejscu, jako potwierdzenie nauki, którą Jezus głosił o sobie i o swem posłannictwie. „Idźcie do blizkich wsi i miast, mówi Jezus do Symona, abym i tam przepowia-

1) 4, 23.

2) 8, 17.

3) I Piotr 2, 22.

4) 9, 16.

5) 1, 22. Mat. 7, 28.

6) 1, 27.

dał, bom na to przyszedł. I kazał w bóżnicach ich i po wszystkiej Galilei i wyrzucił czarty.“¹⁾ Marek przeprowadza swój dowód, przedstawiając z jednej strony naukę Mistrza, jako nową, niesłychaną dotąd siłę oddziaływającą na słuchaczy, z drugiej strony ukazując nadzwyczajne znaki, którymi Jezus stwierdza swą naukę. Cała Ewangelia przeniknięta jest zdumieniem nad niebiańską, Boską postacią, przynoszącą z niebios niewymownie wzniosłą naukę, stwierdzoną cudami. Wiadomo, że właśnie Marek najczęściej wspomina zakaz szerzenia wieści o cudownych uleczeniach. Jakkolwiek spowodowany on jest poniekąd przez względy społeczne, to jednak głębszą tego przyczynę szukać należy w istotnym znaczeniu cudów. Same przez się nie powinny one i nie mogły stanowić uzasadnienia wiary, miały być tylko stwierdzeniem tego co Jezus głosił o sobie i czego się dla siebie domagał.

Łukasz przedstawia głównie cuda z punktu widzenia Boskiej miłości i Boskiego miłosierdzia. Jezus jest miłosiernym Samarytaninem, który przybył, aby rany opatrywać i leczyć, cierpieniom ulgę przynosić, nędzę i niedolę ludzką pocieszać. Jezus jest dobrym pasterzem, który idzie na poszukiwanie zgubionej owcy z domu Izraela, jest litościwym Zbawcą, który grzeszników i celników swą obecnością i swą łaską uszczęśliwia. Powołując się na Izajasza, oznajmia Jezus to swoje zadanie w synagodze nazaretkańskiej; i Łukasz opowieść o tem, ni by program ogólny, stawia na czele swego przedstawienia działalności publicznej.²⁾ Właśnie tę stronę działalności mesyanicznej, zgodnie z św. Pawłem, wysuwa na pierwszy plan, aby ukazać miłość Boga dla ludzi, która zjawiała się na ziemi, aby im nieść pomoc i ratunek. Jego litościwy Zbawca nie jest to spotęgowany, idealny typ człowieczeństwa, lecz pierwowzór miłości w Symu Bożym, któ-

ry dla zbawienia ludzkości się poświęca i śmierć ponosi.

Ewangelista Jan stanowisko swoje wyraźnie zaznacza. Podaje on cuda, jako motyw wiary w Chrystusa Syna Bożego, przez którego człowiek żywot wieczny osiąga. W tym celu z wielkiej liczby cudów Jezusa te wybiera, które przez swą niezwykłość i nadzwyczajność najbardziej się nadają dla okazania wzniosłości spełniającego je Chrystusa. Tę wzniosłość pojmuje Jan, jako właściwą Jednorodzonemu Synowi Bożemu. Niemniej przeto nie zaniedbał Jan i w przemówieniach Jezusa wyrazić tę zasadniczą dążność swej Ewangelii. Wszędzie cuda łączą się organicznie z Boskimi naukami Pana.

Ale czy w czwartej Ewangelii właśnie nie powołuje się Jezus przy swojej cudotwórczej działalności na pomoc Ojca w niebiosach? Nawet życzliwa krytyka utrzymuje, że cuda nie są tu dowodem Boskiej wszechmocy, lecz są działane przez moc Ojca. Zwracaliśmy poprzednio kilkakrotnie uwagę na tę właściwość w czwartej Ewangelii i wyjaśnialiśmy ją względem na monoteizm żydowski. Nie wyda się też dziwnem, jeśli Jezus przed wskrzeszeniem Łazarza tak się modli: „Ojcze, dziękuję Tobie, żeś mnie wysłuchał. A jam ci wiedział, że mnie zawždy wysłuchiwasz, alem rzekł do ludu, który około stoi, aby wierzyli, żeś Ty mnie posłał.“¹⁾ Pamiętać trzeba, że ewangelista na krótko przedtem kładzie w usta Pana takie słowa: „Jam ci jest zmartwychwstanie i życie, kto we mnie wierzy, żyć będzie, aczkolwiekby umarł.“ Z zestawienia tych słów Chrystusa okazuje się, że powyższa modlitwa nie zaprzecza jego mocy, lecz ma na celu pouczać nieświadomych Żydów, iż działa on we wszystkim jako posłany przez Ojca, którego oni wielbią. W ten sposób uwydatniona jest tem silniej jedność Jego z Ojcem.

Z tego wszystkiego daje się wysnuć wniosek, że cuda same przez się, bez

1) 1, 38, 39.

2) 4, 16.

1) 11, 49.

związku ze słowami, nie dają pełnego dowodu Bóstwa Jezusa. Nauka i dzieło Jego ściśle są zjednoczone. Wierzący zrazu odwrótnie sądzili. Ojcowie utrzymywali, że podobnie jak Bóg daje się poznać stworzeniu, tak i Jego dzieła ukazują w Nim Pana stworzenia. Kto może uleczyć chorego z urodzenia, ten może i stworzyć człowieka. Kto wodę w wino przemienia, ten jest Panem wody i t. d. Cuda są bezpośrednio ujawnieniem Bóstwa i mocy Bożej. Oczywiście jednak Ojcowie milcząc przyjmowali jako ściśle związaną z cudami naukę Jezusa. Prawda, że jeżeli uwzględnimy całość dzieła Jezusowego i stosunek chrześcijaństwa do umierającego pogaństwa, do ustępującego żydostwa, to będziemy mogli rzec, iż cudotwórczość Jezusa przedstawia się nam jako wspaniałe objawienie się Boga w naturze. Skoro jednak niewykluczony jest fakt, że i zesłaniec Boży, nie będąc Bogiem, działać może cuda, one same nie są jeszcze bezwzględny dowodem Boskości.

Stają się nim wszakże, gdy łączą się z pozytywnymi orzeczeniami Pana. Kto mógł o sobie powiedzieć: „Ojciec mój aż dotąd działa, i ja działam, jako Ojciec zbudza zmarłe i ożywia je, tak i Syn, które chce ożywia,¹⁾ ten popełniłby największe bluźnierstwo, gdyby nie znalazł potwierdzenia swych słów w cudotwórczej swej mocy. Cuda mądrości w Jego nauce, cuda świętości w Jego życiu, cuda miłości w Jego poświęceniu dla człowieczeństwa łączą się z cudami wszechmocy, aby przy mądrości i dobroci wszechmocy Bożą okazać i obraz Syna Bożego uzupełnić. Tak pojmują tę prawdę ewangelistów, Dzieje Apostolskie i listy. Apostołom pozostawił Pan moc działania cudów — nowy dowód Jego wszechmocy stwierdzonej też przez własne Jego słowa: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi.“²⁾ „Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam.“³⁾

(C. d. n.)

1) Jan 5, 17, 21.

2) Mat. 28, 18.

3) Jan 20, 21.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

R o z d z i a ł I.

1. Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

2. Jako napisano jest u Izajasza proroka: Oto Ja posyłam Anioła mego przed oblicznością twoją, który zgotuje drogę twoją przed tobą.

3. Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego.

4. Był Jan na puszczy, chrzcząc i przepowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

5. I wychodziła do niego cała kraina Judei i Jerozolimeczycy wszyscy; i byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, wyznając grzechy swoje.

6. A Jan odziany był sierścią wielbłądzą i pasem skórzanym około biodr swoich, a jadał szarańcze i miód leśny.

7. I przepowiadał, mówiąc: Idzie za mną możniejszy niżli ja, którego nie jestem godzien, upadłszy, rozwiązać rzemyka obuwia jego.

8. Jam was chrzczył wodą, ale On was będzie chrzczył Duchem Świętym.

9. I stało się w one dni, przyszedł Jezus od Nazareth Galilejskiego i ochrzczony był przez Jana w Jordanie.

10. A natychmiast wystąpiwszy z wody, ujrzał otworzone niebiosa i Ducha jako gołębicę zstępującego i trwającego na Nim.

11. I stał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój miły, w tobie upodobałem sobie.

12. A natychmiast Duch wywiódł go na puszcze.

13. I był na puszczy czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i był kuszony przez szatana, i był ze zwierzętami, a Aniołowie służyli Mu.

14. A potem, gdy Jan był wydany; przyszedł Jezus do Galilei przepowiadając Ewangelię Królestwa Bożego,

15. I mówiąc: Że się wypełnił czas, i przybliżyło się Królestwo Boże: pokutujcie, i wierzcie Ewangelii.

16. A przechodząc się nad morzem Galilejskiem ujrzał Szymona i Andrzeja, brata jego, zapuszczających sieci w morze, (bo byli rybakami).

17. I rzekł im Jezus: Pójdźcie za mną, a uczynię was, że będziecie rybakami ludzi.

18. I natychmiast opuściwszy sieci, szli za Nim.

19. A stamtąd odszedłszy cokolwiek, ujrzał Jakóba Zebedeuszowego i Jana, brata jego, i ich zbierających sieci w łodzi.

20. I zaraz ich powołał. A zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z najemnikami, poszli za Nim.

21. I weszli do Kafarnaum i zaraz w szabaty, wszedłszy do synagogi, nauczał ich.

22. I zdumiewali się nad nauką Jego; albowiem uczył ich jako władzę mający, a nie jako Doktorowie.

23. A był w synagodze ich człowiek, w którym był duch nieczysty i zawołał,

24. Mówiąc: Co nam i tobie, Jezusie Nazareński? przyszedłeś gubić nas? Znam cię, ktoś jest, Święty Boży.

25. I zagroził mu Jezus, mówiąc: Milcz i wynijdź z człowieka.

26. I targając go duch nieczysty i wołając głosem wielkim, wyszedł z niego.

27. I dziwowali się wszyscy, tak że się między sobą pytali, mówiąc: Cóż to jest? cóż to za nowa nauka? że z władzą i duchem nieczystym rozkazuje, i są Mu posłuszni?

28. I zaraz się rozeszła sława o Nim po wszystkiej krainie Galilejskiej.

29. I natychmiast wyszedłszy z synagogi, przyszli do domu Szymona i Andrzeja z Jakóbem i Janem.

30. A świekra Szymona leżała, mając gorączkę, i zaraz mówią Mu o niej.

31. I przystąpiwszy podniósł ją, ująwszy rękę jej, i natychmiast ją gorączka opuściła, i służyła im.

32. A gdy był wieczór, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich, którzy się źle mieli, i opętanych.

33. A całe miasto zgromadziło się u drzwi.

34. I uzdrowił wielu, których różne choroby trapiły, i wyrzucił wiele czartów, i nie dopuszczał im mówić, ponieważ go znali.

35. A rano bardzo wstawszy, wyszedłszy, odszedł na puste miejsce: i tam się modlił.

36. I szedł za Nim Szymon i ci, co przy Nim byli.

37. A gdy Go znaleźli powiedzieli Mu: Że cię wszyscy szukają.

38. I rzekł im: Idźmy do sąsiednich wsi i miast, abym i tam przepowiadał; bom na to przyszedł.

39. I przepowiadał w synagogach ich, i po wszystkiej Galilei i wyrzucał czartów.

40. I przyszedł do Niego trędowaty, prosząc Go, i upadłszy na kolana, rzekł mu: Jeśli chcesz, możesz mię oczyścić.

41. A Jezus zmiłowawszy się nad nim, ściągnął rękę swą, i dotknąwszy się go, rzekł mu: Chcę, bądź oczyszczony.

42. A gdy rzekł, natychmiast odszedł trąd od niego, i był oczyszczony.

43. I zagroził mu, i natychmiast go puścił.

44. I rzekł mu: Patrz, żebyś nikomu nie powiadał; ale idź, ukaż się najwyższemu kapłanowi i ofiaruj za oczyszczenie twe, co rozkazał Mojżesz, na świadectwo im.

45. Lecz on wyszedłszy począł opowiadać i rozgłaszać mowę, tak, że już nie mógł jawnie wniknąć do miasta; ale był na ustroniu na miejscach pustych;

46. I zewsząd schodzili się do Niego.

Niepokalana Marya

Matka Boga.

Konanie Chrystusa w Ogrójcu i duchowe uczestnictwo w niem Najświętszej Maryi Panny.

(C. d.)

*) Gdyby jeszcze, mimo to wszystko, Jezus, gwałt Sobie zadając i zmuszając Siebie do wypicia tego morza obrzydliwości, mógł zbawić wszystkich synów Adamowych—miałby stąd ulgę prawdziwą. Ale niestety, wie On dokładnie i widzi w Boskiej jasności, która światłem swoim napełnia Jego umysł, że wbrew temu wydaniu Siebie całego, wbrew temu szaleństwu miłości, którem jest Męka Jego, —całe rzesze, owszem rzesze niezliczone, porzuca Go, wzgardzą Nim i niepożyteczną uczynią Jego Ofiarę dla bardzo wielu!.. Na czele tych nędzników, nieszczęśliwych wprawdzie, ale więcej jeszcze pełnych złej woli, widzi swój własny lud, ten lud: z którego. Sam się narodził, z którego wyszła Najświętsza Jego Matka. Jezus widzi nieprzyjaciół swoich w tym ludzie, chociaż umiłował go przedwiecznie, błogosławił mu od początku i Sam prowadził go po wszystkie czasy, czyniąc dlań tyle cudów, obsypując go tylu dobrodziejstwami, odpuszczając mu tyle razy jego winy, podnosząc go do tak wysokiego dostojęstwa, powierzając mu tyle skarbów: swoją prawdę, swoje obietnice, religię, a wreszcie i Siebie Samego z całą wspaniałą przyszłością, która z Niego miała wyniknąć dla chwały Ojca Niebieskiego. Ten widok, ta pewność, że naród wybrany, a po nim wielu, wielu nie skorzysta ze sprawy

*) Ustęp niniejszy, opuszczony z niedopatrzania naszego, jest dalszym ciągiem N^o 1 z r. b. na str. 13, i należy do rozdziału II. Po kresce, co drukujemy w dzisiejszym numerze, od wyrazów: „Następnie Jezus“... jest dalszym ciągiem rozdziału III.

Zbawienia, doprowadzała do ostateczności wstręt i „tęsknienie“ Boskiego Serca Jezusa.

Taka była natura tej męki.

Poddając się całkowicie temu tęsknieniu, Jezus potępia i zarazem naprawia nasze grzeszne upojenia i tyle sromotnych rozkoszy, w jakie nas rzuca na chwilę zaspokojenie naszych pożądliwości. Naprawia błędne i poziome nasze upodobania do świata i odurzających uciech jego. Czyżni zadość za te zbyt częste w nas uprzykrzenia i wstręty do cnoty, do prawd Ewangelii, do Sakramentów Świętych, do obowiązków, do służby Bożej, do samego nieba, świętych rozkoszy jego, czyli do Samego Boga. Przez zasługi tego „tęsknienia“, Jezus wyjednywa nam nie tylko pociechę i moc na te chwile, gdy przychodzą na nas ciężkość i zniechęcenie, ale wyjednywa nam szlachetne pożądanie tego, co dobre, zamiłowanie i zapal do Przykazań Boskich, pragnienie sprawiedliwości, swobodny wzlot duszy do Boga, gorącą żądę podobania się Jemu, gorliwość o Jego chwałę, słodkie zapachy modlitwy, chętną gotowość do poświęcenia siebie, ten skarb niezgłębiony wesela ducha, które o ile jest hołdem drogim i przyjemnym Bogu, o tyle dla nas jest skutecznym bodźcem do pracy wewnętrznej nad cnotą.

III.

Następnie Jezus, wedle swego Boskiego zwyczaju, stwierdzając własnym przykładem zalecenie uczynione Apostołom, znowu opuszcza ich i wchodzi do jaskini—na dalsze w niej cierpienia i na dalszą modlitwę. I znowu tę samą przebywa walkę wewnętrzną, i tę samą znowu cierpi mękę. „Ojcze mój,—powiada,—jeśli niemoże ten kielich odejść, jedno abym go pił; niech się dzieje wola twoja“. ¹⁾

Na podobne—przynajmniej do pewnego stopnia—próby i my też nieraz wystawiani będziemy. Częstokroć pokusa, zwyciężona raz, będzie powracała raz dru-

¹⁾ Mat. XXVI, 42.

gi i dziesiąty. Częstożatem będziemy musieli przypominać sobie, że „sprawiedliwy z wiary żyje“, ¹⁾ że „cierpliwość jest nam potrzebna“ ²⁾, że „cierpliwość ma doskonały uczynek“ ³⁾, że „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“, ⁴⁾ że nie wystarczy prosić Boga raz, ale trzeba gwałt czynić Jego Sercu i „zawsze modlić się, a nie ustawać“ ⁵⁾, że gdyby to było rzeczą możebną, prośbami naszymi naprzykrzać się Bogu. ⁶⁾ Tej naszej potrzeby i powinności Jezus chce nas nauczyć, własnym przykładem. Dlatego, chociaż „Ojciec zawsze Go wysłuchiwa“ ⁷⁾, chociaż Jezus „wysłuchany jest dla swej uczciwości“ ⁸⁾, „chochaz ma prawo mówić do Ojca: „Ojczy, chcę“ ⁹⁾,—tutaj jednak bierze On na siebie pozór, jakoby miał potrzebę zniewolić Boga, zwyciężyć Go modlitwą, być wysłuchanym dzięki natarczywości Swojej modlitwy.

Po drugiej godzinie takiej modlitwy, Jezus znowu powraca do trzech Uczniów Swoich; a oni śpią znowu. Więc jeszcze z głębszym smutkiem i gorzkością budzi ich powtórę, ale już nic im nie mówi, nie czyni żadnego wyrzutu ani napomnienia. Kto bowiem powstawszy z grzechu, znowu w tenże grzech wpada, z tym inaczej należy postępować, niż z grzesznikiem, który po raz pierwszy upadł. Biedni Apostołowie, wszak oni miłowali

Chrystusa!.. Jakież musiało być ich, zawstyżenie! Ale jakże coraz bardziej obniża się poziom ich duchowny, jakże coraz bardziej umniejsza się w nich zasób siły wewnętrznej! To, co miało przygotować ich na nadchodzący czas próby, — z ich własnej winy obraca im się na szkodę. Teraz, gdy przyjdzie godzina, uczniowie nie będą gotowi, i nieprzyjaciel jednym zamachem obali ich, odniesie nad nimi zwycięstwo.

Jezus wie o tem, ale milczy. I po raz trzeci oddalając się od nich co do widomej swej postaci, wchodzi po raz trzeci do groty i pada twarzą do ziemi.

Wtedy rozpoczyna się dla Jezusa ostatni walny bój. Rzec można, z obu stron występują do walki wszystkie szyki zbrojne, rozwijając wszystkie znaki swoje, wyteżając wszystkie siły, nacierając na nieprzyjaciela z mocą zdwojoną, wymierzając mu te ciosy ostateczne, które zazwyczaj stanowią o zwycięstwie albo o przegranej.

Jezus Chrystus jest, Sam w Sobie, jakoby światem niezmiernym. Jest także, Sam w Sobie, jakoby niezmiernem wojskiem. Jego władze, widoki, myśli, uczucia, pragnienia, postanowienia Woli, powinności, prawa, posługowanie,—wszystko to, jakoby tyleż hufców potężnych, niezwycięzonych, wystąpiło na niezmiernie pole walki. Wszystko to działa, wszystko walczy i zwycięża. Bo wyraz łaciński „agonia“, co przełożono na polskie „konanie“, oznacza także, a tutaj głównie, zapasy czyli walkę, straszną w swoim przebiegu i równającą się istotnemu „konaniu“. A tę właśnie nazwę nadano Tajemnicy naszej.

(C. d. n.)

1) Żyd. X, 38.

2) Żyd. X, 36.

3) Jak. I, 4.

4) Hijob VII, 1.

5) Łuk. XXVIII, 1.

6) Łuk. XVIII, 5.

7) Jan XI, 42.

8) Żyd. V, 7.

9) Jan XVII, 24.



Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

—(·)—

LIST PASTERSKI

O. JANA MARYI MICHAŁA

BISKUPA MARYAWITÓW.

(Dok.)

Królestwo Chrystusowe jest Królestwem Miłości.

Chrystus do uczniów swoich w czasie Ostatniej Wieczerzy powiedział:

„Przykazanie nowe daję wam, żebyście się miłowali wzajemnie, jakom was umiłowal, żebyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“¹⁾

Nowe to przykazanie miłości, obowiązujące nasz Kościół, wypływa, najmilsy, z tej ścistej łączności, jaką sprawuje w nas Komunia św. „Bo, jak powiada św. Paweł, jeden Chleb, jedno ciało nas wielu jesteśmy, wszyscy którzy w jednym Chlebie uczestniczymy.“²⁾

Miłość więc nasza względem braci powinna objawiać się w czynach.

„Synaczkowie moi, pisze św. Jan, nie miłujmy słowem, ale uczynkiem i prawdą.“³⁾ Jeżeli bowiem, jak mówi ś. Paweł, „wielu nas jednym ciałem jesteśmy w Jezusie Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami,“⁴⁾ to mamy obowiązek tak troszczyć się o potrzeby i szczęście braci, jak o swoje własne. „Albowiem, powiada tenże Apostoł, nikt

nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je wychowywa i ogrzewa, jak Chrystus Kościół.“¹⁾

A więc nie wolno nam, najmilsy, ograniczać się w miłości do udzielania jałmużny ubogim braciom naszym, ale obowiążani jesteśmy, w miarę możności, dzielić się z potrzebującymi tem, co posiadamy. Bo „ktoby miał majątność tego świata, a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzości swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża?“²⁾ pyta św. Jan Apostoł.

Mamy też w Bogu nadzieję, że owa tak bardzo dziś upragniona, równość ekonomiczna i braterstwo dokona się pośród nas przez ten Boski Sakrament. Nie przemocą i gwałtem, nie przez roztropne według tego świata ustawy, ale przez „przewyższającą naukę miłość Chrystusową.“³⁾

Widzimy bowiem, jak pod działaniem tego dającego życie Sakramentu organizm naszego Kościoła stopniowo przychodzi do zdrowia. A choć wiele jeszcze mamy braków i wad, które stoją na przeszkodzie całkowitemu urzeczywistnieniu zamiarów Bożych względem nas, ufamy jednak miłosierdziu Bożemu, że Ten, który rozpoczął w nas to dzieło, Sam doprowadzi je do końca.

Pracujmy więc, najmilsy, nad wykoźnieniem z pośród nas tych wad, które najbardziej sprzeciwiają się przyjsciu Królestwa Chrystusowego.

„Cudzołóstwo tedy i wszelka nieczystość, albo chciwość niechaj nie będzie ani wspomniana między wami, jako świętym przystoi; bo to wieźcie rozumiejąc, że wszelki cudzołóżnik, albo nieczysty, albo chciwiec (co jest bałwochwalstwo) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem,“⁴⁾ powiada św. Paweł Apostoł.

1) Jan. XIII, 34, 35.

2) I Kor. X, 17.

3) I Jan. III, 18.

4) Rzym XII, 5.

1) Efez. V, 29.

2) I Jan. III, 17.

3) Efez. III, 19.

4) Efez. V, 3—5.



Najprzewielebniejszy Ojciec Biskup Jan M. M. Kowalski w otoczeniu osób, obecnych na konsekracji.

„Metanoείτε—odmieńcie się wewnętrznie, wołamy z Chrystusem do wszystkich naszych współbraci, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie.“¹⁾

Królestwo Chrystusowe jest Królestwem pokoju i miłości dla wszystkich.

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie jako daje świat, ja wam daję,“²⁾ mówił Chrystus do uczniów swoich, mając odejść z tego świata.

Świat dzisiejszy niczego tak bardzo nie pożąda, jak pokoju wewnętrznego—w duszach ludzkich, i zewnętrznego—w stosunkach międzynarodowych i społecznych.

Lecz nigdzie go nie znajduje, ponieważ nie szuka go tam, gdzie prawdziwie jest—w Chrystusie. „Albowiem On jest pokojem naszym“,³⁾ mówi Apostoł narodów, i „do pokoju wezwał nas Bóg.“⁴⁾

Wszystkie wojny, rewolucje religijne i narodowe sprzeciwiają się duchowi Chrystusowemu

Dlatego mówi Pismo Boże:

„Królestwo bywa przenoszone od narodu do narodu dla niesprawiedliwości, i krzywd i potwarzy i różnych zrad.“⁵⁾

Zwróćmy więc, najmilsi, szczególną uwagę na nasz stosunek do ludzi i innych wyznań i obcych narodowości, abyśmy daleko odrzucili od siebie ten faryzajski kwas nienawiści wyznaniowej i plemiennej, jakim usiłowali nas napoić dawni przewodnicy nasi.

Źródłem bowiem nienawiści religijnej lub plemiennej nie jest bynajmniej przywiązanie do wiary albo miłość ojczyzny, jak to twierdzą obłudnicy, lecz jedynie brak ducha Chrystusowego.

„Nie wiecie czyjego ducha jesteście“, gromił Chrystus Apostołów, kiedy żądali

kary ognia z nieba na Samarytan, nie chcących przyjąć Chrystusa do swego miasta: „Syn Człowieczy nie przyszedł dużej tracić, ale je zachowywać.“¹⁾

Religia Chrystusowa zawsze jest pełną ducha miłości, pokoju i tolerancji. Tylko obłuda i kłamstwo, przykrywające się płaszczem religii, zawsze uciekają się do przemocy i gwałtu tam, gdzie prawda sama walczyć i zwyciężać powinna. „Kto bowiem mówi, że jest w światłości, a brata swego nienawidzi, aż dotąd jest w ciemności. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i zgorszenia w nim niema,“²⁾ powiada św. Jan.

Prawdziwy chrześcijanin ogarnia miłością wszystkich ludzi bez względu na ich religijne przekonania, bez względu na ich narodowość i stanowisko społeczne. Dla niego jak mówi św. Paweł, „niema różnicy żyda i greczyzna, bo tenże Pan wszystkich, bogaty na wszystkich którzy Go wzywają.“³⁾ Umie on uszanować w bliźnim jego przekonania i zasady, choćby były błędne. Rozumie bowiem, że stanowią one jakby część jego natury i to część zazwyczaj najszlachetniejszą: raniąc je i znieważając, raniłby i znieważał bliźniego.

Wprawdzie nie godzi się nam podzielać błędnych przekonań bliźniego, ale nie wolno nam potępiać go za nie. „Ty ktoś jest, pyta św. Paweł, co sądzisz sługę cudzego? Panu swemu stoi, albo upada; a ostoi się, albowiem mocen jest Bóg postawić go.“⁴⁾

Jeśli więc chcemy, najmilsi, żeby nasze przekonania szanowano, i my szanujmy przekonania innych.

W duchu Chrystusowym zapatrujemy się i na obowiązek miłości ojczyzny. Miłujmy nasz kraj, naród, mowę ojczystą, zwyczaje narodowe i historię, oraz pra-

1) Mat. IV, 17.

2) Jan XIV, 27.

3) Efez II, 14.

4) I Kor. VII, 15.

5) Ekkly. X, 8.

1) Łuk IX, 54—56.

2) I Jan. II, 9—11.

3) Rzym. X, 12.

4) Rzym. XIV, 4.

cujmy nad ich kulturą i rozwojem. Lecz nie gardźmy innymi narodami, ich kulturą, językiem, zwyczajami i historią. Owszem tak szanujmy te ich skarby ojczyste, jakbyśmy chcieli, żeby nasze szanowano. Napisano jest bowiem: „Chwalcie Pana wszystkie narody, sławcie Go wszystkie ludy.“¹⁾

Nie lękajmy się ani prześladowań, ani złości ludzkiej, nie obawiamy się oszczerstw i kłamstw, któremi nas obrzucają, bo „któż odłączy nas od miłości Chrystusowej? Utrapienie? Czy ucisk, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy prześladowanie, czy miecz? Jako jest napisano: Ponieważ dla Ciebie bywamy utrapieni cały dzień, jesteśmy poczytani jako owce na rzeź. Ale w tem wszystkim przezwyciężamy dla Tego, który nas umiłował.“²⁾

Królestwo Chrystusowe jest Królestwem Światłości.

„Jam jest światłość świata, mówił Chrystus, kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość życia.“³⁾

Chrystus wstąpiwszy do nieba, nie pozostawił uczniów swoich sierotami, lecz zesłał im Ducha swojego Pocieszyciela, żeby ich nauczył wszelkiej prawdy, którą im Sam objawił. Apostołowie z natchnienia Ducha Świętego podali życie i naukę Chrystusa w Ewangeliach i Listach swoich.

Kto więc z tego źródła czerpie znajomość Jezusa Chrystusa i Jego nauki, ten ani się mylić ani omylonym być nie może. Bo nie inny Chrystus, tylko taki, jakim Go podają Ewangelie, Listy Apostolskie i inne księgi natchnione przez Ducha Świętego, jest tą prawdziwą Światłością, w której winien chodzić Kościół Chrystusowy.

Kto nie zna Ewangelii, ten nie zna Chrystusa.

Jeżeli znaczna część chrześcijan dziś odwróciła się od Chrystusa, to głównie dla tego, że ich przewodnicy duchowni zastąpili słowa Ewangelii słowem ust swoich, światłość—ciemnością.

Jednym więc z głównych obowiązków naszych, Bracia Kapłani, niech będzie głoszenie słów Ewangelii św. Bo przedewszystkiem do kapłanów stosują się słowa św. Piotra:

„Wy rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, lud nabycia: abyście opowiadali cnoty Tego, który was wezwał z ciemności do swej przedziwnej światłości.“¹⁾

Lecz pamiętajmy i na te słowa Chrystusowe, wyrzeczone do Apostołów: „Wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwierteżeje, czem solona będzie? Na nic się więcej nie przyda, jedno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi. Wy jesteście światłość świata. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, żeby widzieli uczynki wasze dobre i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie.“²⁾

Życie nasze powinno być odzwierciedleniem Ewangelii; bo nic tak nie stoi na przeszkodzie jej zrozumieniu i wypełnianiu przez wiernych, jak życie gorszące tych, którzy ją głoszą.

Co odstręcza dziś od religii nawet gorliwych niegdyś jej wyznawców, jeżeli nie występki i gorszące życie kapłanów? Co prowadzi do zguby Kościół Chrystusowy, jeżeli nie moralna ruina sług Ołtarza?

I ten upadek ducha chrześcijańskiego, na który patrzymy dziś, przypisać należy nie wrogom zewnętrznym Kościoła, jak to twierdzą obłudnicy, ale biskupom i kapłanom niemoralnym, „mającym wprawdzie pozór pobożności, lecz życiem swem mocy jej się zapierającym.“³⁾

My więc, Bracia Kapłani, „odnówmy się duchem umysłu naszego i, jak mówi Apostoł, obleczmy się w nowego Człowie-

1) Ps. CXVI.

2) Rzym. VIII, 35—37.

3) Jan VIII, 12.

1) I Piotr. II, 9.

2) Mat. V, 13—16.

3) II Tym. III, 5.

ka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy.“¹⁾

Ewangelia niech będzie naszym jedynym prawem, naszym drogowskazem i chwałą, abyśmy głosząc ją innym, sami nie byli odrzuceni.²⁾

Napominajmy też lud, powierzony naszej pieczy, żeby nie był słuchaczem tylko słów Ewangelii, ale ich wypełnicielem, albowiem ci tylko będą błogosławieni w sprawie swojej, jak mówi św. Jakób Apostoł.³⁾

W każdym domu Maryawickim powinna być Ewangelia, żeby wszyscy pilnie czytając i rozważając jej słowa, ukształtowali w sobie tego Chrystusa, którego obraz sam Duch Święty nakreślił w Ewangelii.

Księgi Ewangelii dają nam poznać Syna Bożego, a przez Niego Ojca — Boga Miłości. Lecz jest jeszcze inna księga, która jest także dziełem Bożem i prowadzi do poznania Boga Miłości, a tą jest otaczająca nas przyroda. Wszystko tedy, cokolwiek zdobyła dzisiejsza nauka i cywilizacja, i co zdobędzie w przyszłości, winno nam posłużyć do tem doskonalszego poznania i umiłowania Chrystusa, „ponieważ w Nim, jak mówi św. Paweł, wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, i wszystko w Nim stoi.“⁴⁾

Religia, któraby nie dbała o oświatę, rozwój nauk, umiejętności i kulturę swych wyznawców, ale stawiała im przeszkody do oświaty i postępu, świadczyłaby o braku w sobie ducha Chrystusowego. Nadto stałaby się niebezpieczną zarówno dla jednostek, jak i dla całych społeczeństw.

Niema bowiem nic okrutniejszego nad fanatyzm religijny, który, jak wiadomo, zawsze jest skutkiem nie tylko zepsucia serca, ale i ciemnoty. Świadczy o tem

historia wielu religii, których wyznawcy w Imię Boga nurzali się we krwi współbraci i świecili im stosami rzekomo w obronie wiary. A i dziś jeszcze ciemnota i zabobon religijny wszędzie zaznacza się nienawiścią i wielu popycha do czynów zbrodniczych.

My więc, Bracia Kapłani, dokładajmy wszelkich starań, aby oświata i kultura szerzyły się wśród naszego ludu. Zakładajmy szkoły, ochronki dla dzieci, uczelnie i czytelnie dla starszych, aby pomiędzy Maryawitami nie było nikogo, kto by nie umiał czytać i nie mógł korzystać ze zdobyczy kulturalnych.

Z drugiej zaś strony nie jest sprawiedliwą rzeczą, ażeby śludzy Ołtarza przywłaszczali sobie wyłączność w krzewieniu oświaty i kultury. Nie mają też prawa rozciągać swej kontroli nad nauką i jej zdobyczami. Nie obawiamy się o całość i czystość wiary, niekiedy przez rzeczników nauki odrzucanej lub błędnie pojmowanej; nie lękajmy się też krytyki i zarzutów stawianych dogmatom, bo nie nauka i krytyka rujnuje wiarę w sercach jej wyznawców, ale grzech — i on tylko jeden.

Tylko obluda i zabobon lękają się światła nauki i krytyki i odgradzają się od nich ścianą indeksów, zakazów, ograniczeń i kontroli.

Lecz wiara prawdziwa, oparta na Chrystusie i łasce Ducha Świętego, który jest Duchem Prawdy, nie obawia się wywodów naukowych, choćby błędnych, a tem mniej krytyki, ponieważ umie rozpoznać ich istotną wartość w świetle nauki Chrystusa, w którym, jak mówi Apostoł, „skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności.“¹⁾

Bezpiecznie tedy możemy wszyscy czytać wszystkie dzieła i pisma, choćby były wydawane przez ludzi niewierzących, gdyż we wszystkich sercach Duch Święty działa i daje im poznać promień prawdy swojej, aby tym którzy miłują Boga wszystko dopomagało do dobrego.²⁾

1) Efez. IV. 23, 24.

2) I Kor. IX. 27.

3) Jak. I, 25.

4) Kolos. I, 16.

1) Kol. II, 3.

2) Rzym. VIII, 28.

Królestwo Chrystusowe jest Królestwem wolności i równości w Chrystusie.

„Pan jest Duch, a gdzie Duch Pański, tam wolność,“¹⁾ mówi Apostoł narodów. „Bośmy nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleśmy wzięli Ducha przywłaszczenia za synów, w którym wolamy—Ojcie.“²⁾

Wszystkie prawa, postanowienia i tak zwane przykazania kościelne, wprowadzone przez ludzi w celu ujarzemia i podbicia w niewolę synów Bożych, aby łatwiej ich wyzyskać i sobie poddać, nas nie obowiązują. Obowiązuje nas tylko jedno prawo, prawo nakreślone ręką samego Boga — Ewangelia.

Bo „jeden jest Zakonodawca i Sędzia“³⁾ jak mówi św. Jakób, Jezus Chrystus, który posyłając Apostołów, rzekł do nich: „Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu: kto uwierzy i ochrzczi się, będzie zbawiony.“⁴⁾

Chrystus posłał Apostołów swoich, aby podbijali narody nie sobie, ale Chrystusowi. Dlatego św. Paweł mówi: „Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach Bożych.“⁵⁾

Nie panami więc, Bracia Kapłani, uczynił nas Chrystus w Kościele swoim, ale sługami swoimi i ludu swego:

„Królów narodów panują nad nimi, a ci, nad którymi mają władzę, nazywają ich dobroczyńcami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako usługujący,“⁶⁾ powiedział Chrystus do Apostołów.

Dlatego nie mamy prawa panować nad ludem, powierzonym pieczy naszej, ale

obowiązani jesteśmy służyć mu: głosząc Ewangelię, szafując Sakramenta święte i uczyć go własnym przykładem, żyjąc według zasad Ewangelii.

Lud zaś obowiązany jest słuchać nas tylko wtedy, kiedy przepowiadamy mu Chrystusa i Ewangelię Jego, bo tylko w tym razie domagał się Chrystus posłuszeństwa dla Apostołów, mówiąc: „Kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi.“¹⁾

Lecz posłuszeństwo to nie powinno być niewolnicze: nie powinno wypływać z bojaźni kary, ale z miłości dla Chrystusa i sług Jego.

Z tego względu nie będzie u nas żadnych kar kościelnych: ekskomunik, klątw i interdyktów, jako przeciwnych duchowi naszego Kościoła. Chcemy bowiem, żeby nasz Kościół był kościołem miłości.

Nie mamy też prawa, Bracia Kapłani, domagać się od ludu zapłaty za posługi duchowne. Chrystus wyraźnie powiedział: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie. Albowiem godzien jest robotnik strawy swojej.“²⁾

Lud sam będzie się troszczył o zaspokojenie naszych potrzeb materyalnych, jeśli my będziemy się troszczyli o zaspokojenie jego potrzeb duchownych.

Tak więc postępujemy w Kościele Bożym, Bracia Kapłani, aby nie były zgagnione uczynki nasze przez Najwyższego „Pasterza i Biskupa dusz naszych“³⁾ Jezusa Chrystusa, wobec którego wszyscy jesteście równi, albowiem „Bóg nie ma względu na osobę człowieka.“⁴⁾

Królestwo Chrystusowe jest pośród nas.

„Chrystus spytany przez faryzeuszów: Kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im:

Nie przyjdzie Królestwo Boże z postrzeżeniem, ani rzekną: Oto tu, albo tam,

1) II Kor. III, 17.

2) Rzym. VIII, 15.

3) Jak. IV, 12.

4) Mar. XVI, 15. 16.

5) I Kor. IV, 1.

6) Łuk. XXII, 25, 26.

1) Łuk, X, 16.

2) Mat. X, 8, 10.

3) I Piotr. II, 25.

4) Gal. II, 6.

albowiem Królestwo Boże pośród was jest.“¹⁾

Posród nas jest Pan i Król nasz utajony w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza!

Nie wspomnienie tylko lub obraz Jego, ale On sam we własnej Osobie.

Nie martwe Ciało i Krew, jak błędzili niektórzy, lecz żywy i prawdziwy Bóg i Człowiek, Odkupiciel rodzaju ludzkiego, jako Sam powiedział: „Jam jest Chleb żywy, którym z nieba zstąpił,“²⁾ i „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“³⁾

Ten „jest Król wielki nade wszystką ziemią,“¹⁾ „Król nad królmi, Pan nad pany.“²⁾

Ten jest „Książę pasterzy,“³⁾ Głowa Kościoła i Ognisko jedności w Kościele Bożym.

W Nim powinno się skupiać całe życie chrześcijańskie. Jemu cześć i chwala na wieki.

† JAN MARYA MICHAŁ
Biskup Katolicki Maryawitów.

Płock, d. 31 grudnia 1909 r.

1) Łuk. XXVII, 20. 21.

2) Jan VI, 51.

3) Mat. XXVIII, 20.

1) Ps. XLVI, 3.

2) I Tymot. VI, 15; Apoc. XIX, 16.

3) I Piotr. V, 4.

